Nr 24 i 25. Kraków, 1 Lutego 1923. Rok V.



Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA

ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 6000 Mkp.	Egzemplarz 500 Mkp.	za 1/8 str. 5000 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Orędzie Nowego Roku 1923!

Do Obywateli Polaków, Rusinów, Litwinów, Żydów, Niemców i innych mniejszości narodowych oraz ich stronnictw i prasy.

Polonizm: Nie mordować Dusz i Ciał!

Nie mordować dusz i ciał...

Hen! — na wyżynach Wszechludzkości,
Nad podniebne szczyty gór,
Gdzie przejasnych świateł świt..
Hen!! — gdzie Wolności, Wszechmiłości
Jeden zgodny śpiewa chór,
Gdzie niesłyszan jęk, ni zgrzyt —

Tam! — On! — Archanioł Wszechpolskości,
Z wieków zwiany — Wasz Król-Duch —
W Majestacie — z Mocą — wstał...
On! — w Chwałę Chwał — na Wysokości
Wszczął Narodów Wolnych Ruch —
On! — Zbawiciel Dusz i Ciał...

On! — nie kościotrup — z mar wskrzeszony —
Z zgniłych mózgów — z piasków piarg —
Co zło zmienia w gorsze zło...
On! — grzmi Wszechojczyzn praw obrony —
Hymnem Krwi i Łez i Skarg
On! — wszechpiekieł stępi Zło!..

Wam — Go — nie znaleźć w trupiej trumnie,
Ni w szczekaniu wściekłych psów,
Ni w plamieniu białych szat:
Nie mordować Dusz i Ciał...
Wam w Duchu Polski stać tu dumnie —
W białych wieńcach marzeń snów,
Które kręgiem wieńczą świat,
Aby przez Czyn — w Dobro — wstał!

Niech wstydu krew Wam stli oblicze —
Za przelany nędzą kraj,
Za waśń — swar — za chłód — za głód...
Gdzież Króle-Wieszcze — Mickiewicze,
Gdzież Wolności Złotej Maj,
Gdzież jest — Polskiej Ziemi — Ród ?!...

Wy gasiciele marni Ducha,
Tępiciele Bożych Słów —
W Wszechzmartwychwstań czarów czar —
W Was twórczy płomień nie wybucha,
Wy nie macie bożych snów:
Zły duch — to — nie Zbawień Dar!...

Pókiż będziecie kłótnię krwawą
Wieść — o władzę — lichy bój —
Iść przez jadu — trupów zwał ?!...
Ofiarą Serc — iść — świętą, łzawą,
Pracą Prac — przez Ducha znój:
Nie mordować Dusz i Ciał!!!

Otrzymujemy następujące pismo, które umieszczamy:

SPROSTOWANIE!

W orędziu Najdostojniejszego Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wyczytałem te słowa:

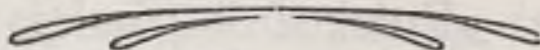
„Wszyscy bez różnicy miejmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: „O ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze“.

W moich „Księgach Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego“ napisałem:

„O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze“.

Tak napisałem. — To czyńcie na moją pamiątkę!

Adam Mickiewicz.





Przy Tobie Polsko stoimy i stać będziemy!

Gdy w wieków ciemni ginęła Ojczyzna
Pod ciężką stopą potrójnych tyranów,
Którzy Narodów wykopali Grób...
Wonczas w Wszechświaty rozwarła się Blizna —
Wśród krwią i łzami przelanych kurhanów,
Które krwi kurzem wiały w Niebios strop...

I gdy Zły śmiał się, że Wolność grzebiona —
W Grobie Wszechświata przepotęgą tronów —
Nie rozgrzmi nigdy w Wszechwesela pieśń;
Polska Męczenna i Ukrzyżowana —
Zawiodła dzieciom wśród anielskich tonów —
Pieśń Wszechzmartwychwstań nad niewoli pleśń!

I Konstytucji Wielkiej grzmiały gromy —
I biły w sercach i w krwi krwawych powstań,
W których ten ginął, kto szlachetny syn...
I starych światów — waliły się złomy —
I Ludzkość rzekła: „Polsko! — Święta! — powstań!
Stwórz Ludów Wolność! — Stwórz Wszechrządu Czyn!“

Bo krwi męczennej — nieśmiertelna siła,
Bo łez przeczystych i sierót i matek,
I konających wśród katorgi moc —
W Cudów potęge — moc marzeń — zmieniła,
Że polskie dzieci — wróciły do chatek,
Które w proch starła — wszechszatańska noc...

I oto! — Sejmu młodego posłańce
Zbiegli się radzić — nad wskrzeszonem — Ciałem
Matki-Ojczyzny, którą wskrzesił Cud...
Przed Ludem mieli — nieść Światła kagańce,
By Król-Duch Polski wstał w Narodzie całym,
By — w Naród — Ludów wstał — Jedyny Lud!!!

Lecz szatan zasiał niezgody kąkole,
Wyrwał z serc krwawych Znicz świętej Ofiary
I wrzucił w bagno i w błoto i w pleśń;
Że Polskę dręczą wciąż konania bole,
Że znów wychyla wszechgoryczy czary,
Że kona serce — ściska serca cieśń...

Precz! — Precz! — z niezgodą, zdradą, z Targowicą, —
Co wstydem, hańbą — nam — rumieni lico —
Z lichwą — paskarstwem — z łapownictwem ducha —
Że kradniem marki — za sprzedaną krew!!
Niech się ocuci! O! — niech się obudzi —
Obywatelski Duch Braci i Ludzi:
Jesteśmy z Polski Świętej — Rodem z Ducha—
Przy Polsce stoim! — Na Wolności zew!!

Krakowowi przed wyborami!

(Lista „44“ „Rogatego“).

A czy znasz Ty Bracie stary —
A czy znasz Ty Siostro młoda,
Ześ Ty Polak starej Wiary
Ześ Ty Polka, jak jagoda?!...

Dziś głosować Wam wypada,
Dziś głosuje Wielki Kraków;
Trzeba głos dać — mus — nie rada —
Więc głosujmy na — Polaków!

Bracia! — Siostry! — pamiętajcie
Numer Listy „Rogatego“
I oszukać się nie dajcie —
Nie paskujcie głosu swego...

Każdy głos Wasz dziś przeważy
W Polsce naszej — Wielkie Sprawy;
Co na przyszłość tu się zdarzy,
Czy ominie nas dzień krwawy?!...

Więc Twą Listę pilnie czytaj,
Nim Jej Numer w urnę rzucisz;
A — po Duchu — posła witaj,
Gdy zwycięstwa pieśń zanucisz...

Oto! — pierwszy w niej Korfanty,
Tęga głowa — tęga postać —
Tęgie ręce na furfanty
Toż! — On godzien — posłem zostać!

Niech to pomni w duszy Kraków,
Ze Piastowiec dał na fanty
Ziemię śląską do — Krzyżaków,
A odzyskał — Ją — Korfanty!

Drugi poseł — pan Mianowski.
Złotousty to obrońca —
Chce dziś bronić stan dziadowski —
Z głodu — aż do śmierci końca...

Pan Bobrowski — też nielada —
Z nędzy, jędzy, wybawiciel —
Jak grad rada — z głowy — pada
To — socjalny — odnowiciel...

A na drobny — ten przyczynek —
Thona — niech wybierze Kraków,
Aby z Zydów w upominek
Zrobił Polskich raz — Polaków!!!

Tak się zgoda zrobi w Sejmie
W dzień Wszechrządu Nowej Ery:
Więc niech każdy „Listę“ przyjmie:
Numer Jej: „Czterdzieści cztery!“

Wesoło i niewesoło.

Jeszcze Kraków się nie wali
Póki stoją mury;
Każdy polską fajkę pali,
Wolno chodzą szczury...

Stoi Polska cała, żywa,
Kurzy się fajeczka,
Złotem błyska polska niwa,
Pszeniczka i hreczka...

Zebrały się różne chamy —
W chacie i we dworze —
Wrzeszczą: „Darmo nic nie damy,
Paskuj! — jak kto może!"...

Paskowali — spaskowali
Cały Kraj — z portkami —
Gołe cnoty pokazali
I portki z dziurami...

A Narodu kraju dobra
Niemasz w sercu — w głowie —
Każdy jedzie popod ziobra
I szanuje — zdrowie...

Zebrały się senatory,
Zebrały się posły,
Niosą „planów" pełne wory
Jakby juczne osły...

I dźwigają i mrugają
Jeden na drugiego,
To się godzą — to się czają —
Co to będzie z tego?...

List wyborczych, tak, jak maku —
Nieskończony nawał,
Piły trzeszczą, jak w tartaku
Aż zrobił się — kawał...

Przeszło pół — nie — głosowało
Z głupiej polityki —
A już z tego — to się stało,
Ze wyszły — mądrzyki...

Choć przepadła stara U. P. A.
Niema znów większości,
Znów programów różnych kupa,
A niemasz — Polskości!...

Zobaczymy! — Co to będzie
Kto zbawi od złego —
Ciemno wszędzie — głucho wszędzie —
Lecz, co będzie z tego?...

Śp. Gabrjel Narutowicz.

Oto! — W żłobie — Pan złożon — Zbawca Swoich Ludów —
Które przez wieki wiedzie — ode dni stworzenia —
Które Krwią Świętą — wśród Męczeństwa Trudów —
W niepodległe Narody Łaską Swą przemienia,
I w Imię nieśmiertelnej Polski Cudu Cudów
Wszystkie Rzesze Ludzkości w Wszechrząd przepromienia...

Biegą dzisiaj, jak ongi — książęta i króle —
Wyzwolone Narody — Polska Nasza przodem —
Niosą w darze Krew Synów, Wszechmęczeństwa bóle
Aby ubłagać Łaskę, która z Niebios rodem —
Wydrze niewoli ducha, ciał i dusz kąkole:
Ludzkość zmartwychpowstanie wszechbożym Narodem...

Polska Ją poprowadzi — na wyżyny Ducha
Wieczystej nieśmiertelnej — jasnej świateł bieli —
Z szatańskiej nędzy ciała — z niewoli obucha,
Że już wyjrzą Narody — z brudnych żądz topieli —
I chadzać będą w Czynie i z Prawdy i z Ducha,
Jako przed Tronem Boga — chadzają Anieli...

Lecz cóż się to dzieje na tej biednej Ziemi —
Łez, krwi czerwonej morzom niema kresu, miary —
Ziemia się ściele, rośnie — trupami nowemi —
Które znów znaczą ślady — nieodbytej kary —
Że zdają się tu trudy, zasługi marnemi —
Żeśmy stracili dusze — stracili moc wiary —
I tak się wleczem błędni sami — za drugimi,
I po cmentarzach gonim błędnych duchów mary!

Cóże to za zjawisko? — Ciężka — wielka — trumna
Płynie cicho przed tłumy — niezwykłe zjawisko —
Oto w niej Pierwszy z Narodu! — Ona płynie dumna
Raz ponad głowy tłumu — to znów płynie nisko —
Jakby nikt w niej nie leżał — to znów, jak rozumna
Dusza Narodu wraża weń wzrok — dziwne zjawisko...

Biednaś Polsko! Ty! Nasza! Święta Nieśmiertelna,
Takie dziś przyszło Tobie obchodzić tu Święta —
Ty Niepodległa, Nasza, Czynem Cudów dzielna —
Cała, Wielka, Ty! — Boża — Ludom niepojęta,
Narodów i Ludzkości Pani Wszechudzielna —
Nad trumną wielką stoisz — wielkim bolem zdjęta...

Pochylić Białe Orły — schylcie dumne czoła —
Aby uchylić karę — zjednać Łaskę Boga —
Niech ten Polski Trup Pierwszy o Łaskę zawoła,
Gdy stanie zdać rachunek u wieczności proga —
Niech wróci Nasza Polska w Bieli Archanioła —
Niech wiedzie Narody tam! — gdzie Wszechzgody Droga!!!

Witos i „Naprzód“.

Mieć nie trzeba nawet nosa —
Tylko chłopski rozum zdrowy —
Że tu idzie o — Witosa —
Nie o jakiś program nowy...

Bo programów jest tysiące —
Tak, jak stronnictw, klik i kliczek;
Toż gdy dłonie — „czynem“ — wrące
To wymierza się — policzek...

Albo pisze się w gazecie,
Czytelnikom ku uciesze —
Papier jest cierpliwy przecie:
„Niech się każdy z kupnem spieszy...

„Niech zakupi na trzy lata
„Sukien, butów, jadła, mydła,
„Niech zakupi z końca świata,
„I perfumy i powidła...

„Po trzech latach dolar będzie
„Znaczyć pewnie trzy miljony, —
„Toż się towar zbędzie — wszędzie —
„Toż drożyzny kres skończony!“...

Pocóż więc się „Naprzód“ gniewasz
Że Twój Witos w „Chjenę“ włazi —
I znów gorżkie żale śpiewasz,
Że Towarzysz się przerazi...

Przecież rządzisz wraz z Witosem,
Swą większością cztery lata,
A Korfanty poszedł — z nosem —
Zaklął tylko: „Tam do kata!“...

Więc dlaczego za Twych Rządów
Tak drożyzna wzrosła wściekle —
Za społecznych Twych poglądów
Głód dokuczać zaczął — w piekle...

Inwalidzi — emeryci —
Mają wciąż trzy dni na miesiąc —
Stoją z bólu w ziemię wryci,
A nad nimi świeci miesiąc...

Łaską boską żyją mile,
Przymierając z głodu, chłodu —
I dziękują za te chwile
Witosowi z pod — „Naprzodu“!...

Więc Ty nie sierdź się „Naprzodzie“
I uspokój Twą łagodność —
Bo z Witosem zawsze w zgodzie
Jest — drożyzna — a nie — godność!!!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.